

Rok XXV Nr 9/291

WRZESIEŃ 2022

Głos

św. Antoniego

MOTTO NA WRZESIEŃ

Duch Prawdy, który „przekonywa świat o grzechu”, spotyka się z owym trudem sumienia ludzkiego (...).

Ów trud sumienia wyznacza zarazem drogi ludzkich nawróceń: odwrócenie od grzechu, by odbudować prawdę i miłość w samym sercu człowieka.

Św. Jan Paweł II

Miesięcznik parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
www.antoni.lublin.pl



BYĆ CZŁOWIEKIEM SUMIENIA



Chłodny, deszczowy maj 1995 roku. W małym, na co dzień liczącym ledwie kilkanaście tysięcy ludzi, Skoczowie, 22 maja gromadzi się ich ok. 200 tys. Okazją ku temu nie jest bynajmniej jakieś wydarzenie sportowe, koncert czy festiwal. Tego dnia, dosłownie na kilka godzin, zjawia się na tej ziemi Ojciec Święty Jan Paweł II, aby odprawić Mszę Świętą dziękczynną za przyjęcie Jana Sarkandra w poczet świętych, co miało miejsce dzień wcześniej w czeskim Ołomuńcu.

MIROSLAW URBANIAK

PAPIESKA DIAGNOZA

Może się to dziś wydawać zaskakujące, że papież, który swój ojczysty kraj odwiedzał w sumie aż dziewięciokrotnie i zawsze były to pielgrzymki co najmniej kilkudniowe, tym razem zjawia się niemal na chwilę i nieoficjalnie, jakby na marginesie właściwej i głównej wizyty w Czechach. Może w naszej pamięci zatarł się już nieco kontekst tej, a także poprzedniej jego pielgrzymki z 1991 roku. Przywykliśmy do sielankowego i „kremówkowego”, splotonego do anegdoty obrazu pielgrzymowania Papieża-Rodaka do Ojczyzny. A przecież on sam, kilka tygodni wcześniej, pisze o swych odczuciach i niepokojach w będącym swego rodzaju diagnozą stosunków państwo – Kościół liście do Jerzego Turowicza, ówczesnego redaktora naczelnego *Tygodnika Powszechnego*: „Odzyskanie wolności zbiegło się paradoksalnie ze wzmożonym atakiem sił lewicy laickiej i ugrupowań liberalnych na Kościół, na Episkopat, a także na Papieża. Wyczułem to zwłaszcza w kontekście moich ostatnich odwiedzin w Polsce w roku 1991. Chodziło o to, ażeby zatrzeć w pamięci społeczeństwa to, czym Kościół był w życiu Narodu na przestrzeni minionych lat. Mnożyły się oskarżenia czy pomówienia o klerykalizm, o rzekomą chęć rządzenia Polską ze strony Kościoła”.

STANOWCZY GŁOS PAPIEŻA

Rzeczywiście, głos Jana Pawła II w czasie pielgrzymki w 1991 roku brzmi momentami bardzo stanowczo i niektórzy zapewne są zdumieni tą zmianą, gdy Papież przestaje pocieszać, a zaczyna głośno i radykalnie wymagać od nas poszanowania życia nienarodzonych, upomina się o szacunek dla pracy, o wolność słowa, o kształtowanie „człowieka wewnętrznego”.

ŚWIĘCI PYTAJĄ O STAN NASZYCH SUMIEŃ

Cztery lata później, właśnie w Skoczowie, wygłasza jedną ze swoich najbardziej pamiętnych i poruszających homilii. Na kanwie wspomnienia męczeńskiej śmierci wyniesionego na ołtarze Jana Sarkandra, Ojciec Święty snuje rozważania ogniskujące się wokół tematu ludzkiego sumienia. Warto przytoczyć kilka fragmentów dotyczących tego zagadnienia. „Świadectwo męczenników jest dla nas zawsze jakimś wyzwaniem - ono prowokuje, zmusza do zastanowienia. Ktoś, kto woli raczej oddać życie, niż sprzeniewierzyć się głosowi własnego sumienia, może budzić podziw albo nienawiść, ale z pewnością nie można wobec takiego człowieka przejść obojętnie. Męczennicy mają nam więc wiele do powiedzenia. Jednak przede wszystkim oni pytają nas o stan naszych sumień - pytają o naszą wierność własnemu sumieniu”.

WEWNĘTRZNY PRZEWODNIK

Czym jest sumienie – zastanawia się i jednocześnie wyjaśnia nam Papież, przytaczając wykładnię Soboru Watykańskiego II, określającego je

„najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka”, w którego głębi odkrywa on istnienie odwiecznego prawa, wzywającego go do miłowania i czynienia dobra, a unikania zła, które rozbrzmiewa w sercu nakazem: czyn to, a tamtego unikaj. Sumienie jest więc dla człowieka sprawą o zasadniczym znaczeniu; staje się naszym wewnętrznym przewodnikiem i jest również sędzią naszych czynów.

POLSKA WOŁA O LUDZI SUMIENIA

„Jakże ważne jest więc, aby nasze sumienia były prawe, aby ich osady oparte były na prawdzie, aby dobro nazywały dobrem, a zło – złem” – mówi Jan Paweł II. Odnosząc się do ówczesnej sytuacji społecznej, gospodarczej i politycznej Polski, przekonuje, iż niezależnie od tego, jak trudne byłyby wyzwania przed nią stojące, to podstawowym problemem pozostaje sprawa ładu moralnego, który zawsze jest fundamentem życia każdego człowieka i każdego społeczeństwa. Tu padają jakże pamiętne i mocne słowa: „Dlatego Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia! Być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się na zło [...] Być człowiekiem sumienia, to znaczy wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle się na nowo nawracać”.

(Ciąg dalszy na stronie 4)



powiat.cieszyn.pl — Św. Jan Paweł II w Skoczowie



Wrzesień kojarzy się z zakończeniem wakacji i rozpoczęciem roku szkolnego. W historii Polski zaznaczył się agresją niemiecką 1 września 1939 r. oraz agresją sowiecką 17 września 1939 r. Ta ostatnia data była przez lata komunizmu przemilczana, tak samo jak Pakt Ribbentrop–Mołotow z 23 sierpnia 1939 roku dotyczący czwartego rozbioru Polski.

Dobre relacje międzypaństwowe uwarunkowane są prawdą, również pokój w skali światowej i pokój w sercu, gdy prawidłowe sumienie dyktuje, co jest dobre, a co złe. Według o. Józefa Augustyna SJ, sumienie, to najtajniejsze sanktuarium człowieka. Z kolei ks. Zbigniew Chromy podkreśla: „Aby sumienie było prawe, musi mieć kontakt ze Słowem Bożym, musi być wrażliwe na Boże działanie, nieustannie wspierane darami Ducha Świętego, który jest gwarantem poznania prawdy”.

Obecne wydanie *Głosu św. Antoniego* podejmuje problematykę sumienia i prawdy, o czym niezwykle interesująco piszą Mirosław Urbaniak i Beata Filipowicz.

Okres wakacji sprzyjał różnym pielgrzymkom, które odbywały się w naszej parafii. Barbara Wieczorek w pamiątkowym wydaniu (cytujemy niestety w skrócie) opowiada o pielgrzymce do Grecji, do kolebki kultury i wiary, trasą św. Pawła oraz św. Cyryla i Metodego. Jednocześnie były to rekolekcje w drodze, które prowadził ks. Daniel Mazurek. Na kolejnych stronach możemy dowiedzieć się o szlakach ks. Stefana Wyszyńskiego w okolicach Skierbieszowa, na które razem z ks. Proboszczem Markiem Urbanem wybrali się nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej.

W naszej parafii gościli kapłani z różnych stron. Wśród nich byli też nasi Rodacy.

Do pracy w parafii zostali skierowani ks. Marcin Wójtowicz oraz s. Lidia Świątkowska, betanka. Witamy ich serdecznie na łamach gazetki i cieszymy się ich obecnością.

Możemy zapoznać się z tempem prac remontowych w Kaplicy Adoracji pw. Matki Bożej, Świętych i Błogosławionych Polskich oglądając fotorelację na przedostatniej stronie.

Ks. Daniel Mazurek w swoich homiliach gorąco zachęca, by zawalczyć o czas na adorację Najświętszego Sakramentu. Odnowiona Kaplica będzie Gwiazdą na Płaszczu Maryi Królowej Pokoju. Właśnie modlitwy o pokój teraz najbardziej potrzeba, gdyż jest ona najskuteczniejszą bronią przeciwko wojnie i wszelkiemu złu. Ufamy, że Kaplica będzie piękna nie tylko dzięki pracom remontowym, ale dzięki licznie przybywającym tu ludziom, którzy będą adorować Jezusa Eucharystycznego.

W niedzielę, 11 września na Mszy św. o godzinie 18.00, przez Arcybiskupa Stanisława Budzika zostanie posłany na misje w Boliwii ks. Tadeusz Fac. Otańczamy go modlitwą i życzymy owocnej pracy w nowej placówce.

Plakat na ostatniej stronie przypomina o II Antoniańskich Dniach Rodziny. Już teraz rezerwujemy czas w październiku. Życzymy miłej lektury!

Redaktorzy
Ewa i Tomasz Kamiński

- 2 i 4 Czas próby sumień trwa — Mirosław Urbaniak
- 4 Wyciszanie sumienia — Beata Filipowicz
- 5 Krzyż i Ewangelia — opr. Ewa i Tomasz Kamiński
- 6-7 Na zmartwienie najlepsza jest modlitwa — opr. Ewa i Tomasz Kamiński
- 7—8 Katechezy Fatimskie ks. Włodzimierza Osicy SAC
Serce Niepokalanej zatriumfuje — opr. ETK
Siła modlitwy różańcowej — opr. ETK
- 8 Bóg daje pokój — opr. ETK
- 8-9 Z Jezusem wszystko jest możliwe — ks. Jerzy Ćwik
Ksiądz powinien być dla ludzi — wywiad z ks. Marcinem Wójtowiczem
- 10 Powrót po wielu latach — s. Lidia Świątkowska CFSB
Gratulacje dla Księdza Proboszcza Marka Urbana
- 11 Iskra Bożego Miłosierdzia
- 12-13 Pielgrzymka greckimi śladami świętych — Barbara Wieczorek
- 14-15 Szlakiem ks. Stefana Wyszyńskiego — Tomasz Kamiński
- 16 Wspomnienie o śp. Halinie Sternik — Ewa Kamińska
Zatęsknić za Bożym Królestwem — opr. ETK
- 17 Intencje — Informacja o beatyfikacji Jana Pawła I — Odeszli do Pana
Rozpoczęcie roku szkolnego — Ewa Kamińska
- 18 Adoracja Najświętszego Sakramentu w Kaplicy św. Jana Pawła
- 19 Fotorelacja remontu Kaplicy Adoracji pw. Matki Bożej, Świętych i Błogosławionych Polskich — Ewa Kamińska
- 20 Antoniańskie Dni Rodziny — Obdarowani ponad miarę— Plakat Magdaleny Paśnikowskiej-Lukaszuk

Głos św. Antoniego — Pismo parafii
pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
Adres: ul. Kasztanova 1, 20-138 Lublin
mail: antoniglos@gmail.com; t. 8174770 75
Zespół redakcyjny:

Ewa i Tomasz Kamiński

Rada programowa: ks. Proboszcz Marek Urban, ks. Prałat Marian Matusik
Stali współpracownicy: ks. Prof. Marek Dziewiecki, Roman Wolczyk, Dorota Baranowska,
Beata Filipowicz, Agata Mazurek, Mirosław Urbaniak

Druk: *Polihymnia*

Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmianę tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów



CZAS PRÓBY SUMIENIA TRWA

Czas próby sumień jednak się nie skończył wraz z pozornym upadkiem tych totalitarnych systemów. Jan Paweł II w połowie lat dziewięćdziesiątych dostrzega zjawiska, które dziś jeszcze bardziej się nasiliły: „Pod hasłami tolerancji, w życiu publicznym i w środkach masowego przekazu szerzy się nieraz wielka, może coraz większa nietolerancja. Odczuwają to boleśnie ludzie wierzący. Zauważa się tendencje do spychania ich na margines życia społecznego, ośmiesza się i wyszydza to, co dla nich stanowi nieraz największą świętość”.

Obraz rzeczywistości, w jakiej żyjemy, zależeć będzie przede wszystkim od tego, jak ukształtowany będzie człowiek i jego sumienie. Jeżeli światłem i drogowskazem na drodze życia będzie Chrystusowy Krzyż, wówczas zawsze, czy to w skali narodu, czy w mniejszej – rodziny i jednostki – odnajdziemy siłę do przetrwania i do powstania z najcięższych nawet prób i doświadczeń.

Jak wiele zależy od prawidłowej formacji młodego pokolenia, jak wielka jest odpowiedzialność rodziców, wychowawców! Zwłaszcza dziś, kiedy nasilają się i dochodzą do głosu zwodnicze dla młodych umysłów i dusz ideologie i zjawiska, które w normalnie funkcjonującym społec-

zeństwie nigdy nie miałyby racji bytu, a już z pewnością nie jako równouprawnione, dominujące i tak krzykliwe domagające się uwagi i uznania, jak to ma miejsce obecnie.

W 1995 roku, jak ujął Papież – „na wirażu ojczyznej historii, kiedy decyduje się przyszły kształt Rzeczypospolitej”, pytał Polaków, dokąd idziemy, w którą stronę podążają nasze sumienia. Także i dziś te pytania pozostają wciąż aktualne, może jeszcze mocniej, niż wówczas. Czy jesteśmy gotowi wziąć odpowiedzialność za wychowanie przyszłych pokoleń w duchu wiary? Jak ważna jest dla nas tożsamość i przynależność do Chrystusa? On czeka na naszą odpowiedź.

WYCISZANIE SUMIENIA



Przysłuchując się rozmowom przypadkowo spotkanych ludzi, natchodzi mnie coraz częściej myśl, że zagubiliśmy gdzieś poczucie tego, co jest dobre, uczciwe, zgodne z jakimiś zasadami postępowania. Miejsce to zajął przymus posiadania, przyjemności i władzy nad kimkolwiek.

BEATA FILIPOWICZ

Postępująca cywilizacja sprawia, że mamy coraz więcej możliwości. Obserwujemy życie i postępowanie innych. Porównywanie się z bogatymi, sławnymi ludźmi powoduje u nas czasami poczucie bycia gorszymi. Imponuje nam ich życie, zaczynamy więc brać z nich przykład, niestety nie zawsze dobry.

Dzisiejsze czasy skłaniają nas do przeświadczenia, że mamy prawo robić, co nam się podoba i jak nam jest wygodnie. W słowach: „Żyję tak, żeby mi było dobrze”, na pierwszy rzut oka nie ma nic niewłaściwego, trzeba jednak pamiętać, że każde nasze działanie wyłącznie na rzecz naszego dobra i naszej wygody, bez spojrzenia na rezultaty tego działania, może zamienić się w zło.

Ze wszystkich stron jesteśmy niemalże bombardowani głosami na temat naszego prawa do wolności. Byłoby wspaniale, gdyby ta wolność postępowania dotyczyła nie tylko nas jako jednostki, ale gdybyśmy mieli świadomość, że każdy z nas kształtuje rzeczywistość, na którą tak dzisiaj narzekamy. A jeśli ta wolność postępowania rani drugiego człowieka i sprawia, że uderza to w jego dobro, to jaka to jest wolność? Wolność dla jednego, krzywda dla innego.

Nie widzimy już wielu sytuacji, w których postąpiliśmy źle. Pod wpływem

wiem mediów, znajomych, pod płaszczykiem cywilizacji i oświecenia umysłu, przekreśla się i ośmiesza dotychczasowe normy uczciwego życia, postępowania z godnością, życiowego podejścia do drugiej osoby.

Niektóre żarty usłyszane w komediach dozwolonych od lat 12, u mnie – dorosłego człowieka – powodują poczucie wstydu i zażenowania. Skoro już nawet dorośli zaczynają tracić orientację co jest dobrem, co złem, tworząc takie filmy, to skąd młodzi ludzie mają wiedzieć, że takie postępowanie jest niewłaściwe? Dostając na każdym kroku przyzwolenie, a nawet zachętę do bezkrytycznego korzystania z życia, robią to.

Przyzwyczajanie się do grzechu powoduje stan, w którym przestajemy traktować go jako zło, a staje się on tylko nawykiem i dbaniem o swoją wygodę. To, co dawniej było dla nas powodem do wstydu, zaczynamy postrzegać jako nasze prawo i normę. Próby uświadomienia takiemu człowiekowi błędów w jego postępowaniu, powodują u niego poczucie zagrożenia i kończą się często agresją.

Coraz częściej neguje się Słowo Boże, które wzywa do rachunku sumienia, do częstszego dawania, aniżeli brania, do ustępstw na rzecz bliźniego. Ludzie nie chcą o tym pamiętać, ani tego słuchać. Łatwiejsze jest

unikanie prawdy, która jest dla nas niewygodna i dążenie do dobrego samopoczucia.

Najlepszym przykładem usypiania sumienia, jest chyba zmiana w postrzeganiu wartości życia, która jeszcze do niedawna była niepodważalna. Coraz mniej szacunku mamy dla życia poczętego, dla starości, dla choroby. Eutanazja, która kiedyś nie mieściła nam się w głowie, dzisiaj ukazywana jest jako prawo człowieka i wybór lepszego, a życie w czystości według większości społeczeństwa warte jest co najwyżej wyśmiania.

Czy postępująca cywilizacja musi być sprzeczna z głosem Boga i Jego nauką? Czy nie żyłoby się nam lepiej, gdybyśmy postępowali zgodnie z naszym sumieniem? Oczywiście, że tak. Pomimo coraz większej wolności, mamy coraz więcej depresji, rozwodów, rozłamów w rodzinie, trudności w pracy. Zaślepieni postępem, przestajemy wykorzystywać go w dobrych celach. Zagłuszone sumienie daje nam znać, chociaż nie chcemy tego zauważyć. Poparcie przez innych naszego złego postępowania słowami uznania i przyzwolenia powoduje, że tracimy orientację i gubimy dotychczasowe wartości, usprawiedliwiając się słowami: „Wszyscy tak robią”.

Pan Bóg nieustannie przemawia do naszego sumienia. W kościele znajdujemy odpowiedź, co w naszym życiu jest dobre, a co złe. Czytanie Pisma Świętego, adoracja Najświętszego Sakramentu, Różaniec, uwielbienie. To wszystko pomaga nam walczyć ze swoimi słabościami i pokazuje, jak dalej powinniśmy żyć, aby nie zbłądzić.

KRZYŻ I EWANGELIA

W niedzielę 3 lipca 2022 roku odwiedził naszą parafię Misjonarz Oblat Maryi Niepokalanej o. Wiesław Zielonka. Głosił on Słowo Boże, a po każdej Mszy Świętej oferował Kalendarz Misyjny na 2023 rok.

Wspominał spotkanie z pewnym młodym człowiekiem, który zapytał, czy misje są w ogóle potrzebne. Przecież w Polsce jest coraz mniej powołań, zamykane są seminaria, łączone są parafie. Po co więc wysłać naszych kapłanów gdzieś do Afryki czy Azji? Na to o. Wiesław przypomniał mu słowa zapisane w Nowym Testamencie: „Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16, 15); „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28, 19). – To jest sens misji, zanieść Jezusa Chrystusa, Jego Krzyż i Jego Ewangelię, która mówi, że Bóg jest miłością tym, którzy o tym jeszcze nie wiedzą – powiedział o. Wiesław. Podkreślił, że kościół misyjny, to przede wszystkim krzyż i Ewangelia. Dodał, że kościół misyjny swoją posługą obejmuje całego człowieka – nie tylko jego duszę, ale również jego ciało. Przypomniał misjonarza, brata Grzegorza Rosy, który na misjach w Kamerunie pracował przez 34 lata. W pewnym wywiadzie wspo-

minał on, że jednym z pierwszych zadań, było kopanie studni, bo w wioskach dotkliwy jest brak czystej, świeżej wody pitnej. Kolejną rzeczą potrzebną na misjach jest kaplica czy kościół. Potem szkoły i przedszkola. Wszystko możliwe jest dzięki wsparciu, jakiego udzielają wierni w macierzystych krajach, nie tylko przez ofiary materialne, ale także przez modlitwę w intencji misji.

Brat Grzegorz, podczas jednego z ostatnich spotkań z o. Wiesławem, mówił, że do Kamerunu z Polski przywoził zawsze landrynki, by częstować afrykańskie dzieci. Kiedyś przyszło tak wiele dzieci, że tych landrynek było za mało. Brat Grzegorz nie wiedział, co robić. Ale jeden z ministrantów wziął te cukierki i pokruszył je na kawałki. W ten sposób wszyscy mogli skosztować landrynek. Brat Grzegorz podkreślił, że to wydarzenie ukazuje duszę Kameruńczyków, którzy dzielą się z innymi, tym, co dostaną, zwłaszcza jedzeniem. To przykład, że warto dzielić się z innymi, nawet jeśli niewiele się posiada.



EK

O. Wiesław zachęcał do nabycia Kalendarza Misyjnego Oblatów, poświęconego tym razem misjom prowadzonym przez ojców Oblatów w Azji Australii i Oceanii. Dziękował za wszelkie ofiary, które wspomogą Misję i tamtejszych mieszkańców.

ETK

NA STRACH NAJLEPSZA JEST MODLITWA

Nasza parafia gościła w niedzielę 17 lipca 2022 roku ks. Władysława Łukasiewicza, pallotylna, który przyjechał do Polski z Odessy, która leży na terenach objętych bombardowaniami rosyjskimi.



EK

W homilii nawiązał do słów Marty z Betanii: «Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu?» i do odpowiedzi, jakiej udzielił jej Jezus: «Marto, Marto, martwisz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba [mało albo] tylko jednego [zob. Łk 10, 40-42].

Podkreślił, że można je odnieść do życia człowieka, który skłonny jest bardziej troszczyć się o sprawy ziemskie, niż na wolę Bożą. Takie dwa podejścia widoczne są teraz na Ukrainie, gdzie toczy się wojna. Zauważalny jest wyraźny zwrot ku wierze.

Ks. Władysław mówił, że jest Polakiem urodzonym na Ukrainie. Tam skończył szkołę średnią. Rodzice liczyli, że po maturze wstąpi do Uniwersytetu. Sam chciał zostać mechanikiem i zaczął pracować. Ojciec to zaakceptował i myślał o założeniu wspólnie własnej firmy. To było takie rodzicielskie zatroskanie o przyszłość swojego dziecka, o materialne zabezpieczenie, by życie dobrze się układało.

Jednak syn poczuł powołanie do kapłaństwa. Chciał zostać pallotylnem. Kiedy powiedział rodzicom, że idzie do Seminarium, byli bardzo niezadowoleni, inaczej sobie wyobra-

żali jego przyszłość. Nie dostał pozwolenia na wyjazd, więc miejscowy biskup skierował go do lokalnego Seminarium. Później studiował jeszcze w Seminarium w Ołtarzewie pod Warszawą.

Ks. Łukasiewicz mówił o obecnej, wojennej rzeczywistości na Ukrainie. Troska o budowanie codziennego, spokojnego bytu zderzyła się z wojną. Trzeba było porzucić swoje plany i uciekać. Zwłaszcza zapewnić spokój swoim bliskim. Rodziny, to znaczy matki z dziećmi, opuszczają tereny zamieszkiwania, a ich mężowie, ojcowie, dziadkowie idą walczyć z agresorem rosyjskim.

Ks. Władysław dziękował Polakom, którzy przyjęli tak wielu uchodźców z Ukrainy. – To jest właśnie ten sens chrześcijaństwa, prawdziwej wiary, potwierdzonej uczynkami serc, które otworzyliście dla tych wszystkich uciekinierów już od pierwszych bombardowań i ataków rakietowych – powiedział ks. Władysław.

(Ciąg dalszy na stronie 6)

(Ciąg dalszy ze strony 5)

Wspominając słowa św. Jana Pawła II: „Nie lękajcie się, otwórzcie drzwi Chrystusowi”, podkreślił znaczenie modlitwy dla mieszkańców Ukrainy. Żołnierze, którzy szli do walki, prosili nie tylko o broń, ale też o jakieś duchowe wsparcie. Z pomocą przyszedł im różaniec. Wielu nie było katolikami, ale czuli taką potrzebę. O różańce prosili także prawosławni czy niewierzący. Tak odnajdowali wiarę i pomoc od Boga. Trzeba ich było uczyć modlitwy – Ojczy nasz i Zdrowaś Maryjo. Teraz coraz więcej prosi o tę pomoc z nieba, wierząc, że to ochroni ich w czasie walk. Mówią, że kiedy siedzą w okopach i nieraz przez godzinę czy dwie nie mogą podnieść głowy, to wtedy chwytają się za ręce, biorą różańce i razem się modlą. Dodają, że to także

wyraz ich wdzięczności dla Polaków, za tak otwarte przyjęcie ich rodzin. – Wielu mówi, że nie potrafi się modlić – zauważył ks. Łukaszewicz. – Mówię im: „Módlcie się swoimi słowami do Pana Boga. On was usłyszy”.

Modlitwa towarzyszy też ludziom, którzy muszą kryć się w schronach i piwnicach w czasie bombardowań. Jest strach i niepewność, ale też wiara, że Jezus nie opuści swoich dzieci. Dzięki modlitwie, dzięki uświadomieniu sobie obecności Jezusa, wchodzi w serca pewność o Jego mocy. Modlitwa i wiara pomagają przezwyciężyć strach. To jest ta „najlepsza cząstka”, którą biorą, jak Maria w Betanii.

Ks. Władysław dodał, że kościoły katolickie otwarte są dla wszystkich, bez względu na wyznanie i światopogląd. Każdy może wejść i modlić się.

Wiele osób to robi. Mówią że choć czasem nie wiedzą, jak się modlić, to chcą dziękować za tych, którzy im pomagają, którzy przyjmują ich rodziny i dzieci, podają pomocną dłoń. – Niech Pan Bóg wynagrodzi stokrotnie za te otwarte serca, za modlitwy, za ofiary które składacie – powiedział. – Wiele jest potrzeb, ale największą potrzebą jest otwartość serca na słowa Maryi, która w Fatimie, w 1917 roku, prosiła, by modlić się o pokój i o nawrócenie Rosji. Niech ta wspólna modlitwa przyczyni się do pokonania tego diabła, który przychodzi, aby nas podzielić, aby napełnić nas strachem. Odpowiedzmy Maryi, że jesteśmy dziećmi Bożymi, że nikt nas nie zastraszy i będziemy jedną wielką rodziną. Niech na to nam błogosławi dobry Bóg, a Matka Boża otula płaszczem swojej miłości.

KATECHEZY FATIMSKIE KS. WŁODZIMIERZA OSICY SAC

SERCE NIEPOKALANEJ ZATRIUMFUJE

Ks. Włodzimierz Osica SAC, pallotyn, w konferencji, którą wygłosił 13 lipca 2022 roku na Mszy św. poprzedzającej Nabożeństwo Fatimskie, przypomniał totalitaryzmy XX wieku – komunizm w Rosji i faszyzm w Niemczech. Oba te systemy próbowały usunąć wiarę w Boga.

Kiedy wybuchła rewolucja bolszewicka w Rosji i do władzy doszli komuniści, rozpoczął się czas wielkiego terroru. Istotnym jego elementem była walka z religią. Jeszcze wcześniej, bo w 1910 roku doszła w Portugalii do władzy doszła masoneria. Jej celem było całkowite unicestwienie Kościoła i wiary.

Jednak Matka Boża w 1917 roku objawiła się w portugalskiej Fatimie. Był to początek końca rządów masonskich. Maryja 13 lipca 1917 roku prosiła, by Rosję poświęcić Jej Niepokalanemu Sercu. Wyjaśniała, że „jeśli Rosja nawróci się, zapanuje pokój, jeżeli nie, bezbożna propaganda rozszerzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowanie Kościoła”. Prośba Maryi nie została wypełniona przez bardzo długi czas.

Wkrótce w Niemczech doszedł do władzy Adolf Hitler. Jego koncepcja państwa opierała się m.in. na eliminacji Kościoła i wiary w Boga. Wkrótce wybuchła krwawa II wojna światowa, w której zginęło ok. 60 mln ludzi. W wyniku chorób i głodu zmarło ponadto ok. 20 mln ludzi. Hitler przegrał, ale umocniło się nowe imperium zła czyli Związek Radziecki. Dla Polski i innych krajów koniec wojny nie oznaczał wolności. Miejsce hitlerowców

zajęli komuniści.

Dopiero 25 marca 1984 roku papież Jan Paweł II w Bazylice św. Piotra, w duchowej jedności ze wszystkimi biskupami świata, zawierzył świat i Rosję Maryi. Siostra Łucja Dos Santos potwierdziła, że taki uroczysty i po-



Fot. Ewa Kamińska.

Ks. Włodzimierz prowadzi Procesję Fatimską 13 lipca 2022 r.

wszechny akt odpowiadał temu, czego żądała Matka Boża. Dodała, że być może akt ten ustrzegł świat od wojny atomowej. Ten moment uważa się za początek upadku komunizmu w Rosji. Mało kto bowiem wie, że niecałe 2 miesiące później – 13 maja 1984 roku - w magazynach radzieckiej Floty Północnej w Siewieromorsku koło Murmańska wybuchł ogromny pożar, który spowodował eksplozję uzbrojenia w maga-

zynach. Zniszczeniu uległa połowa zapasów amunicji strategicznej, m.in. 580 z 900 rakiet ziemia-powietrze SA-1 i SA-3, 320 z 400 rakiet woda-woda oraz wszystkie 80 rakiet nośnych dla głowic nuklearnych.

Ks. Włodzimierz zwrócił uwagę na daty wydarzeń i ich związek z Maryją i Jezusem. 15 sierpnia 1920 roku została zatrzymana nawała bolszewicka, idąca na podbój Europy. Akt rozpadu Związku Radzieckiego podpisano 25 grudnia 1991 roku czyli w Boże Narodzenie.

Niestety obecnie trwa nowa wojna, którą rozpętała Rosja, spadkobierczyni Związku Radzieckiego. Ks. Włodzimierz podkreślił, że to nie jest jedyne zagrożenie dla świata i wiary. Wielkim problemem jest laicyzacja i ateizacja kontynentu Europejskiego i świata.

- To nie jest kwestia przypadku. To jest kwestia tego, że człowiek stawia siebie zamiast Pana Boga – zauważył ks. pallotyn, apelując, by wypełniać prośby Maryi, przede wszystkim obchodzić pierwsze soboty miesiąca i odmawiać Różaniec. Przypomniał też słowa s. Łucji, która przed śmiercią powiedziała, że ostateczną rozgrywką szatana z Kościołem będzie walka o rodzinę, o dzieci i młodzież. Dodał, że tego właśnie dzisiaj doświadczamy. – Ale niech pozostanie w nas nadzieja wynikająca ze słów, jakie powiedziała Matka Boża w Fatimie, że Jej Niepokalane Serce zatriumfuje – powiedział.

SIŁA MODLITWY RÓŻAŃCOWEJ

Ks. Włodzimierz Osica 13 sierpnia 2022 r. mówił o wydarzeniach, jakie miały miejsce w Fatimie w sierpniu 1917 roku. Matka Boża nie ukazała się dzieciom 13 sierpnia. Powodem było ich zatrzymanie przez miejscowego burmistrza.

Była to dla nich ciężka próba, bo urzędnik postanowił położyć kres temu, jak mówił zabobonowi. Rządy w Portugalii sprawowały bowiem siły związane z organizacjami masonskimi, prowadząc bezpardonową walkę z Kościołem i religią. Starosta, aktywny mason, uknuł spisek przeciwko dzieciom. W domu dzieci fatimskich powiedział, że chce się osobiście udać na miejsce objawień, więc przy okazji zabierze dzieci do samochodu i je tam zawiezie. Tak naprawdę je porwał i zawiózł do miejscowości Ourem i zamknął w pokoju. Groził, że ich nie wypuści, dopóki nie ujawnią tajemnicy. Straszyl je nawet, że usmaży je w oleju. Dzieci dzielnie znosiły uwięzienie, wierząc że Maryja im pomoże. Po dwóch dniach zostały wypuszczone, ale były smutne, że nie spotkały się z Matką Bożą.

Widzenie nastąpiło dopiero 19 sierpnia. Matka Boża chciała, by dzieci nadal przychodziły każdego 13 dnia miesiąca i odmawiały codziennie Różaniec. Pytana, co zrobić z pieniędzmi, które ludzie zostawiają w Cova da Iria, powiedziała, żeby zrobić dwa przenośne ołtarzyki. Jeden ma nosić Hiacynta i trzy dziewczynki, a drugi Franciszek i trzech chłopców. Reszta przeznaczona jest na kaplicę, która ma tam powstać. – My też ma-

my modlić się za dusze w cierpiące czyśćcu i za nas Polaków – powiedział ks. Włodzimierz. – Sierpień jest to szczególny miesiąc, kiedy wspominamy rocznicę Powstania Warszawskiego, porozumienia sierpniowe, a przede wszystkim cud z 15 sierpnia 1920 roku. Nas Polaków też coś łączy z Fatimą. W życiu naszego narodu także jest obecna Maryja. Ale łączy nas też wiara prostych ludzi, kiedy byliśmy zagrożeni nawałnicą bolszewicką. widzimy Teraz znów Rosja atakuje Ukrainę, a świat znów jest zagrożony. Dlatego Maryja ciągle mówi, że jeśli świat nie posłucha głosu Boga, nie zmieni swojego podejścia do życia, nie porzuci grzechu, to Bóg zesle karę. W Fatimie Matka Boża prosiła o odmawianie Różańca i dzisiaj też go odmówimy.

Ks. Osica mówił o rannym chłopaku, który leżał w szpitalu w Odessie. Ktoś dał mu przed walką koronkę różańcową. Nawet nie wiedział, co to jest i do czego służy. Poprosił siostrę zakonną, która służyła chorym w szpitalu, by mu powiedziała, jak się modlić na różańcu. Sam był nieochrzczony, ale uważał, że różaniec uratował mu życie. Zapragnął się ochrzcić i to nie w Cerkwi, ale w Kościele katolickim. Po uzyskaniu zgody od biskupa, przygotowywał się do



chrztu i został ochrzczony. – Bóg posługuje się różańcem, by uświadomić nam, jak wielka jest siła modlitwy – powiedział ks. Włodzimierz. – Jest takie powiedzenie, że na wojnie nie ma niewierzących. Jest takie powiedzenie, że człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi. Wiele osób nazywa różaniec właśnie taką zbroją przeciwko złu. Dlatego trzeba modlić się na różańcu, nosić go, uczyć i zachęcać innych do tej modlitwy. [...] Czasem nam się wydaje, że modlitwa jest niewysłuchana, ale może właśnie dzięki tej modlitwie [...] dokona się wiele cudów. Zło zostanie pokonane, a serce Maryi zatriumfuje.



Zdjęcia: Ewa Kamińska

BÓG DAJE POKÓJ

Ks. Włodzimierz Osica w homilii, którą głosił 14 sierpnia, wspomniał, że w Żytomierzu, gdzie pracował na Ukrainie, była cały czas czynna w czasach komunistycznych, katolicka katedra św. Zofii. Pracował tam młody ksiądz Aleksander Milewski, pierwszy pallotyn na ziemi ukraińskiej. Miał on mamę Zofię, katoliczkę. Jej mąż był komunistą i nie chodził do kościoła. Kiedy Zofia zmarła, pochowano ją na pięknym polskim cmentarzu.

Ks. Aleksander wziął ojca do siebie, ale powtarzał często, że szybciej mu kaktus wyrośnie na ręce, niż ojca zobaczy w kościele. – A ja codziennie widziałem go, jak siedział w ostatniej ławce, modlił się, przystępował do Komunii Świętej – powiedział ks. Włodzimierz. – Wiara, to jest łaska i nigdy nie wiemy, kiedy Pan Bóg otworzy drzwi serca człowieka, nawet wychowanego w systemie, który walczył z Bogiem. [...] Człowiek jest czasem jak mokre drewno. Kiedy wrzuci się go do ognia Bożego Miłosierdzia, potrzeba dużo łaski i potrzeba czasu. Mokre drewno kopci, nie chce się palić, strzela, potrzeba czasu, by wydało żar. Każdy z nas ma w sobie wiele takich cech, które są uśpięne.

Ks. Osica wskazał na destrukcyjną rolę wojny. Widać to wyraźnie na Ukrainie, gdzie wojna niszczy wszystko – można stracić szybko nie tylko dom, bliskich, ale także godność człowieka i wiarę. Podsycana jest nienawiść i wszelkie zło. Wszyscy tracą – po jednej, jak i po drugiej stronie

frontu. – Dlatego Jezus Chrystus chce nas przepalić ogniem miłości Ducha Świętego – podkreślił ks. Włodzimierz. – Miłość przekłada się na konkretny owoc, a tym owocem jest pokój.

Ks. Pallotyn przypomniał, że po śmierci Jezusa apostołowie byli załamani, czuli się przegrani. A Jezus, kiedy im się objawia, mówi dwa słowa: „Pokój wam”. Kapłan na zakończenie Mszy Świętej mówi: „Idźcie w pokoju Chrystusa”. To znaczy, że my mamy być siewcami pokoju. – Mamy pokonywać w sobie te cechy, które nas dzielą – powiedział. – Nie jest to łatwe. [...] Bo diabeł, jak ryczący lew albo ujadający pies, napętnia nas strachem, paraliżuje. Zło chce naszego lenistwa, bierności. Współczesny człowiek odwraca się od Boga i od źródła pokoju. Współczesny człowiek gardzi Bogiem, chcąc ustanowić swoje prawa. Uważa, że może sam wybierać i zmieniać. Zapominamy, że świat nie da nam pokoju, bo tyle rzeczy nas niepokoi, denerwuje, nawet w naj-



EK

bliższej rodzinie. [...] W życiu wciąż towarzyszą nam emocje i negatywne uczucia. Często toczyły takie lokalne wojny, ale czy kiedy je wygramy, to odczujemy pokój? Dlatego potrzebujemy Bożego pokoju i pewności, że On jest z nami. [...] Pamiętajmy, że prawdziwy pokój zawsze pochodzi od Boga. I tego pokoju Wam życzę, [...] mimo że czasem przychodzą burze. Ale wiemy, że zawsze po burzy wychodzi słońce i Pan bóg daje nam siłę, byśmy pokonywali wszystkie sprawy i zawsze szukali tego, co nas jednoczy.

Opr. ETK

Z JEZUSEM WSZYSTKO JEST MOŻLIWE

Eucharystia, to słowo, które dzisiaj pojawia się w każdym miejscu, także i w tej przestrzeni publicznej. Eucharystia, Msza Święta, Najświętszy Sakrament, Komunia Święta, Chleb Życia i wiele, wiele innych określeń. To ogromne bogactwo. Trudno bowiem to ogarnąć ludzkim rozumem i jednym słowem wyrazić istotę Najświętszego Sakramentu.

KS. JERZY ĆWIK — BOŻE CIAŁO 16 CZERWCA 2022

To jedyny sakrament, który ma swój dzień w roku liturgicznym, uroczyste obchodzony, dzień świąteczny wolny od zajęć, kiedy odbywają się wspaniałe procesje, manifestujące naszą wiarę i przywiązanie do tego sakramentu. Z tego powodu powstają kościoły, katedry, bazyliki po to, by przechowywać Najświętszy Sakrament. Także i ten kościół powstał, by Jezus miał swoje miejsce. To On je wybrał i uświęcił swoją obecnością. Ale to także miejsce uświęcone przez modlitwę i pracę, a dzisiaj ofiarę tych, którzy tutaj się gromadzą na wspólną modlitwę.

Zagłębiamy jednak do Słowa Bożego, do modlitwy Kościoła, aby znaleźć odpowiednie słowa do wyrażenia tej tajemnicy. Podczas Mszy Świętej bardzo często słyszymy: „Oto wielka tajemnica naszej wiary”. Rzeczywiście jest to ogromna tajemnica, której można dotknąć tylko wiarą.

Gdy ma się zdarzyć coś niezwykłego, nadzwyczajnego, albo gdy ludzie ogłaszają, że zrobią coś niecodziennego, wtedy ciągną tam wielkie tłumy, gromadzą się media, wszyscy chcą się pierwszy dowiedzieć, co też takiego się wydarzy. [...] Ale my,

ludzie wiary, aby zobaczyć coś niezwykłego, nadzwyczajnego i niepojętego, wystarczy, że przyjdziemy do kościoła w dzień świąteczny, jak dzisiaj, albo w niedzielę, czy także w dzień powszedni, bowiem na ołtarzu chleb i wino staną się Ciałem i Krwią Chrystusa. Dokona się rzecz niezwykła. Będzie cud i to na naszych oczach, na wyciągnięcie ręki. Będziemy świadkami czegoś niesłychanego, ale nie będzie żadnej gazety ani mediów. Nikt nie będzie się o tym rozpisywał, nikt nie poda tego jako sensacyjną wiadomość. Wręcz przeciwnie, świat chce zapomnieć, że istnieje Bóg, że istnieją zasady moralne, religijność, pobożność, że jest modlitwa, kościoły i sakramenty. A cud? Odbędzie się.

Eucharystia, to także Przymierze, jak przekonuje nas św. Paweł: „Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej” (zob. Kor 11, 25). Przymierze, to coś więcej, niż tylko jakieś porozumienie czy umowa, to coś, co wiąże dwie strony, to pewien sojusz, to harmonia, bliskość, to sojusz z Panem



EK

Bogiem. Jesteśmy zobowiązani, by to Przymierze wypełnić, bo Jezus spełnia je w sposób doskonały. Jest z nami zawsze pod postacią sakramentalną. My również zobowiązaliśmy się do tego, że z tego sakramentu będziemy korzystać, że to będzie tajemnica nie tylko naszej wiary, ale także tajemnica naszego życia.

Dzisiaj więc spoglądamy i zastanawiamy się, jaką mamy relację z Chrystusem ukrytym w Najświętszym Sakramencie, jaki jest nasz stosunek do Eucharystii – realnej obecności Boga. To zwykle rodzi chęć adoracji, a więc wspólnego przebywania, modlitwy, prośby, uwielbienia, dziękczynienia czy przeproszenia. Tak wiele razy mamy okazję stawać przed Najświętszym Sakramentem i wypraszać to, czego człowiek tak bardzo potrzebuje. Lecz dzisiejszy dzień, to także okazja do przemyślenia naszej relacji z Bogiem podczas Mszy Świętej. To zaproszenie, które Pan Bóg kieruje do nas nieustannie, ale to także wybór człowieka, decyzja, czy rzeczywiście tutaj się pojawi, to akt woli, to miłość, która ma nas tutaj przyprowadzać. Bo tak naprawdę, brak Eucharystii, to brak zainteresowania życiem wiecznym, nieśmiertelnością.

Jezus mówił, że Jego Ciało jest pokarmem, który daje życie wieczne. Kto więc pragnie życia wiecznego, pragnie nieba, zbawienia, musi przystępować i korzystać z tego sakramentu. Rezygnacja z niego, tak naprawdę, wiąże się z powrotem do zła, grzechu, nieprawości i nieuporządkowanego życia. To w pewnym sensie niedocenienie Ofiary Chrystusa, która na ołtarzu uobecnia się w znakach sakramentalnych. Tu właśnie patrzymy na Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa.

Wymaga to od człowieka przyjęcia określonego stylu życia, aby mógł skorzystać z tego sakramentu, jakim jest Eucharystia. Ale Eucharystia, to także chleb, to pokarm. Znamy doskonale symbolikę chleba powszedniego, o który modlimy się codziennie w Modlitwie Pańskiej. Chcemy, by tego chleba nigdy nie zabrakło. Wydaje się on czymś, co towarzyszy nam na co dzień. Chleb z nieba również ma być pokarmem, czyli jakąś codziennością. Człowiek codziennie dba o swoje ciało i jeśli jest konsekwentny, jest sprawiedliwy wobec swojej duszy, to także codziennie będzie dbał i o nią, o swoje sumienie i serce. Nie będzie zachwiana równowaga między tym, co doczesne, a tym, co wieczne.

Jezus mówi do Apostołów: „Wy dajcie im jeść” (Mt 14, 16), a siedzi na pustyni wielki tłum. Apostołowie mają tylko pięć chlebów i dwie ryby. To tak niewiele. Jak taką niewielką ilością nakarmić rzeszę ludzi? Ale przy nich jest Chrystus i nie ma problemu w ilości. Okazuje się, że siła tkwi właśnie w tym, co słabe, niewielkie i niepozorne. Przyjmując Komunię Świętą wiemy, że ten kawałek chleba, który jest Ciałem Chrystusa, choć taki niewielki, ma wielką moc. Jak przemienia ludzkie serca i życie, jak bardzo wpływa na losy rodzin, całych społeczności, narodów, a także świata. Niewiele trzeba, by coś się zmieniło, bo tu zamknięta jest moc samego Boga, Stwórcy Pana i Zbawiciela.

Nie warto więc przerażać się tym, że jesteśmy słabi, że niewiele od nas zależy, bo jeśli z nami jest Chrystus, obecny w Najświętszym Sakramencie, nie będzie rzeczy dla nas niemożliwych. Dlatego chcemy dzisiaj wychodzić z kościołów w uroczystych procesjach, bo przecież tworzymy wspólnotę. A wspólnota, to przecież wspólna wiara, która musi być wyrażana nie tylko w kościele, ale także i na zewnątrz. Wychodząc, stajemy się jakimś tabernakulum wobec innych ludzi, może stojących obojętnie, zastanawiających się, co też takiego się dzieje. To my właśnie niesiemy im Chrystusa. A nie sposób zagrozić drogi Chrystusowi, który chce przemierzać całe ludzkie życie.

Jezus wziął na pustyni chleby i ryby, i odmówił błogosławieństwo. To błogosławieństwo chcemy zanieść poza mury kościoła. Żaden obszar ludzkiego życia nie może być pominię-

ty, zapomniany. Wszędzie łaska Boża musi dotrzeć, bo to jest wielka tajemnica naszej wiary. Właśnie dlatego, że chrześcijanie ciągle oddają cześć Chrystusowi w Najświętszym Sakramencie, ciągle pojawiają się nowi ludzie, którzy są zafascynowani i wiarą, i Kościołem, i sakramentami.

Wystarczy choćby wspomnieć I Komunię Świętą. Jak wiele jest przygotowań i troski, aby wszystko odbyło się jak najlepiej. Z każdej ambony rozlega się zachęta, by dzieci od-tąd tak żyły, by zawsze były gotowe na przyjęcie Komunii Świętej. Ale ta zachęta dotyczy też każdego z nas, byśmy tak postępowali, aby zawsze być gotowymi na przyjęcie Eucharystii. I tylko wielki wysiłek muszą zrobić ci, którzy są odpowiedzialni za przygotowanie dzieci, by drogie i wyszukane prezenty nie przesłoniły Jezusa, który chce zamieszkać w sercu małego człowieka.

Kiedyś pewien człowiek rzeczywiście poszukujący odpowiedzi na różne pytania spotkał się z katolicyzmem, ale nie rozumiał Eucharystii. Zapytał więc człowieka, który był wierzący, dla którego Eucharystia była czymś bardzo ważnym, jak to możliwe, że Eucharystia sprawowana jest na tylu ołtarzach na świecie i Jezus jest obecny w tylu miejscach. A człowiek wierzący powiedział: „Spójrz w lustro. Tam znajdziesz swoje odbicie. I kiedy rzucisz je na ziemię, to rozpadnie się na mniejsze kawałki, a w każdym z nich będziesz mógł zobaczyć odbicie swojej twarzy. Czy więc Bóg Wszechmogący nie może być obecny gdziekolwiek zapagnie?”. Ofiara Chrystusa jest nieustannie gdzieś na świecie sprawowana. Ale ten dociekliwy człowiek zadał także inne pytanie, jak to możliwe, że Bóg może być obecny w takim niepozornym kawałku chleba. Człowiek wierzący odpowiedział: „Popatrz na swoje oczy. Pomyśl, jak są niewielkie, a mieszczą cały świat. Góry i morza, rzeki i lasy mieszczą się w twoich oczach. Czy Bóg Wszechmogący nie może być obecny w niewielkim kawałku chleba?”. To wielka tajemnica naszej wiary. Możemy być dumni, możemy szczycić się tym, że to właśnie nas Pan Bóg wybrał, abyśmy z tego sakramentu korzystali, nieustannie rozwijali swoją pobożność eucharystyczną i zawsze postępowali za Jezusem. „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym” (J 6, 54). Taki jest właśnie sens istnienia człowieka, taki jest sens ludzkiego życia – spełnić się jako osoba w wieczności razem z Bogiem. To wielka tajemnica naszej wiary.



Fot. Sławomir Krzysiak

KSIĄDZ POWINIEN BYĆ DLA LUDZI



Ewa Kamińska: Szczęść Boże, cieszę się, że udało się Księdzu znaleźć czas, by napisać odpowiedzi na przesłane pytania.

Ks. Marcin Wójtowicz: Przepraszam, że tak długo to trwało, ale za każdym razem, jak miałem już napisać coś o sobie, to coś się działo i tak odkładałem. Te sytuacje najpełniej mnie charakteryzują, bo nic w moim życiu nie dzieje się wg planu, który jest w mojej głowie i jakby spełniają się realnie słowa, które miałem wypisane na obrazku prymicyjnym w księgi proroka Jeremiasza: „Pójdiesz dokądkolwiek Cię poślę i będziesz mówił, cokolwiek ci polecę” (Jr 1,7b).

EK: Czy Ksiądz może napisać nam kilka słów o sobie?

Ks. MW: Pochodzę z Kraśnika

(parafia pw. Wniebowzięcia NMP, proboszczem był śp. ks. Stanisław Szczuka, a jak byłem w seminarium, proboszczem został śp. ks. Jan Wielgus - niesamowity i święty kapłan), ale urodziłem się w Świdniku. W Kraśniku ukończyłem szkołę podstawową i średnią. Mam rodzeństwo i jestem z nich najstarszy.

EK: W jakich parafiach Ksiądz pracował?

Ks. MW: Jeśli chodzi o poprzednie parafie, to było ich dużo. Swoją posługę zacząłem w Sanktuarium chełmskim (parafia pw. Narodzenia NMP), gdzie proboszczem był ks. infułat Kazimierz Bownik, a do św. Antoniego przyszedłem z parafii Narodzenia Jana Chrzciciela w Dysie.

EK: Czy Ksiądz ma ulubioną „działkę duszpasterską”?

Ks. MW: Ulubionej „działki duszpasterskiej” nie mam. Uważam, że ksiądz powinien być dla ludzi, wszędzie, gdzie jest drugi człowiek, który szuka Boga. Kapłan powinien być dla drugiego człowieka tym, który będzie go prowadził i służył mu pomocą. Więc, gdzie są ludzie, tam jestem i ja, a cytując ks. Jana Kaczkowskiego (to jest drugi kapłan, którego uważam za świętego) chrześcijanin (a w

szczegółności ksiądz) nie może być „antyktosiem”, bo wtedy pogardzamy drugim człowiekiem, a to mija się z Chrystusową miłością. Więc, gdzie jest drugi człowiek tam i ja jestem:).

EK: Czy Ksiądz ma jakieś hobby?

Ks. MW: Moje hobby, hmm – od wędkarstwa po wspinaczkę skałową :) Ogólnie lubię aktywne formy wypoczynku np. rower, góry – to są przestrzenie, gdzie odpoczywam i którym poświęcam swój wolny czas.

EK: Jakie są pierwsze wrażenia Księdza ze spotkań z parafianami?

Ks. MW: Jeśli chodzi o wrażenia – są wspaniałe i cudowne. Uwielbiam spotykać nowych ludzi, rozmawiać z nimi, poznać ich serce i jeśli mogę, to pomagać im budować relację z Bogiem, drugim człowiekiem czy czasem z sobą samym. Ogólnie mówiąc – drugi człowiek zawsze mnie zachwyca, bo nosimy w sobie, w swoich sercach niesamowite historie każdego naszego życia.

EK: Dziękuję Księdzu za rozmowę. Życzymy, by św. Antoni wspierał Księdza we wszystkich potrzebach, dodawał sił i entuzjizmu, a Maryja, Matka Kapłanów, niech chroni Księdza przed wszelkim złem.

POWRÓT PO WIELU LATACH

Szczęść Boże!

Bardzo się cieszę, że po przeszło dwudziestu latach, od 1 sierpnia 2022 r. dane jest mi podjąć przy boku św. Antoniego posługę w tej parafii jako zakrystianka.

Dziękuję za ogromną życzliwość, z jaką się spotykam ze strony kapłanów, sióstr i parafian. Zapewniam o mojej modlitwie i sama też o nią proszę. Bóg zapłać!

S. Lidia Świątkowska CSFB

Siostrę Lidie, którą pamiętamy z lat dziewięćdziesiątych jako katechetkę, otaczamy modlitwą i życzymy za wstawiennictwem NMP i św. Antoniego dużo energii w wypełnianiu codziennych obowiązków.



GRATULUJEMY NOMINACJI



ARCYBISKUP METROPOLITA LUBELSKI

ul. Prymasa S. Wyszyńskiego 2, 20-105 Lublin, e-mail: sekretarz@diecezja.lublin.pl
tel. +48 81 532-34-68, fax +48 81 534-61-35

Lublin, 18 sierpnia 2022 r.

Nr 511/G/2022

Czcigodny Księżo Kanoniku!

Uwzględniając potrzeby duszpasterskie w Archidiecezji Lubelskiej, z dniem 1 września br. mianuję Czcigodnego Księdza

moderatorem archidiecezjalnym Domowego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Lubelskiej.

Opieką pasterską proszę objąć działające w naszej Archidiecezji kręgi rodzin Domowego Kościoła, przy współpracy z moderatorem diecezjalnym Diakonii Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Lubelskiej.

Polecając opiece Bożej na dalszą postać kapłańską, zawierzam Księdza wstawiennictwu Maryi Matki Kaptanów i udzielam pasterskiego błogosławieństwa.

ks. Sylwester Buzocinski
Wicekanclerz

Stanisław Budzik
Arcybiskup Metropolita Lubelski

Czcigodny

Ks. mgr lic. Marek Urban
Proboszcz parafii pw. św. Antoniego
w Lublinie



EK

Z radością informujemy, że Arcybiskup Stanisław Budzik powołał naszego Proboszcza ks. Marka Urbana do pełnienia posługi moderatora archidiecezjalnego Domowego Kościoła.

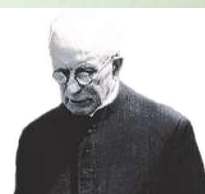
Ks. Marek przez wiele lat był Moderatorem Diecezjalnym Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Lubelskiej i doskonale zna strukturę oraz charyzmaty Ruchu.

Naszemu Księdzu Proboszczowi serdecznie gratulujemy nominacji i życzymy opieki Matki Bożej Królowej Pokoju, wstawiennictwa św. Antoniego oraz założyciela Ruchu ks. Franciszka Blachnickiego.

Zapewniamy o nieustannej modlitwie, by nasz Ksiądz Proboszcz udźwignął ogrom obowiązków, gdyż jest także ojcem duchownym kapłanów Archidiecezji Lubelskiej, członkiem Rady Centrum Jana Pawła II, członkiem III Synodu Archidiecezji Lubelskiej, członkiem Zespołu ds. nowej ewangelizacji. W naszym dekanacie pełni funkcję wicedziekana.



ISKRA BOŻEGO MIŁOSIĘRDZIA



Tradycyjnie 28 września o godzinie 15.00 przy Krzyżu Misyjnym na skarpie odbędzie się modlitwa Koronką do Miłosierdzia Bożego w ramach inicjatywy „Iskra Bożego Miłosierdzia na ulicach miast świata”. Zapraszamy na tę krótką modlitwę, o którą wielokrotnie prosił Pan Jezus siostrę Faustynę. W tym roku towarzyszą nam intencje:

- 1 – Za kapłanów, by wypełnili wolę Bożą przekazaną św. Faustynie: „Kapłanom, którzy głosić będą i wysławiać miłosierdzie moje, dam im moc przedziwną i namaszcę ich słowa i poruszę serca, do których przemawiać będą” (Dz. 1521).
- 2 – Za oddalenie pandemii koronawirusa i przestrzeganie przez wszystkich rządzących należnych praw i wolności obywatelskich.
- 3 – Za rządzących, aby sprawowanie władzy traktowali jako służbę na rzecz wspólnego dobra nas wszystkich.
- 4 – O pokój na Ukrainie i na całym świecie.
- 5 – O powrót uchodźców do ich ojczystych krajów i pomoc w odbudowie ich domów.
- 6 – Za nasze kraje, miasta, nasze rodziny i nas samych.

Data wydarzenia związana jest z dniem beatyfikacji ks. Michała Sopoćki, kierownika duchowego św. s. Faustyny Kowalskiej. Odbędzie się ona 28 września 2008 roku w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego Białymstoku, gdzie spoczywają doczesne szczątki Błogosławionego.

PIELGRZYMKA GRECKIMI ŚLADAMI ŚWIĘTYCH



W piątek 22 lipca, w dniu wspomnienia św. Marii Magdaleny, od Eucharystii o godz. 4.00 oraz od krótkiej adoracji rozpoczęła się pielgrzymka czterdziestoosobowej grupy, która wraz z ks. Danielem Mazurkiem wyruszyła do Grecji.

BARBARA WIECZOREK

Ks. Daniel w homilii zachęcał do pracy nad przemianą swojego serca, zmiany życia, odrzucenia wygody i przyjemności, i pójścia drogą za Jezusem – źródłem Miłości, aby czerpać siły z tej Miłości. Prosił też Matkę Bożą i św. Marię Magdalenę o przeprowadzenie każdego z nas przez trudności na drodze nawrócenia i miłowania Jezusa Eucharystycznego. Dodał, że istotą naszej duchowej podróży jest rozpalenie serc pragnieniem Eucharystii i trwanie przy Jezusie Eucharystycznym w adoracji.

Do Aten poleciliśmy z Warszawy. Już w pierwszych godzinach podróży zawiązała się mała wspólnota, którą stanowiły w większości osoby uczestniczące w ubiegłorocznej pielgrzymce do Włoch. Wśród pielgrzymów był ks. Grzegorz z Tych. Wszyscy stanowiliśmy zdyscyplinowaną grupę radosnych i życzliwych sobie osób.

W Atenach przywitała nas Anna Wojciechowska – Polka mieszkająca od lat w Grecji. Była naszą przewodniczką przez wszystkie dni. Kierowcą autokaru był Grek Charis. Mieszkaliśmy w hotelu w Delfach u stóp Gór Parnasu przy Zatoce Korynckiej Morza Jońskiego. Starożytni Grecy uważali to miasto za centrum świata.

23 lipca - sobota

Dzień rozpoczął się Mszą Świętą na tarasie hotelowym w przepięknym świetle wschodzącego słońca. W tle słychać było odgłosy cykad. W homilii ks. Daniel wspominał o swoim doświadczeniu z czasów seminarium, kiedy zaniedbywał adorację i oddalił się od Boga. Jednak życie bez Boga z czasem blednie i staje się puste i bezsensowne. Tylko Chrystus może wypełnić pustkę, zabrać lęk, rozproszyc ciemność, dać radość życia i nadzieję. Trzeba tylko przyjść i trwać przy Jezusie.

Po śniadaniu zwiedziliśmy ruiny świątyni Apollina, miejsce dawnych igrzysk oraz wydarzeń muzycznych i poetyckich. Byliśmy też w bizantyjskim klasztorze św. Lukasa-Pustelnika, który żył na przełomie IX i X wieku. Zachwycali nas zwłaszcza złożone mo-

zaiki i freski zdobiące ściany. Klasztor, położony w pięknej górskiej okolicy, wpisany jest na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

24 lipca - niedziela

Ten dzień obfitował w przeżycia estetyczne. Dotarliśmy do miejscowości Kambaka, skąd naszym oczom ukazało się pasmo górskie Meteorów – piaszkowców ostańców, na których są prawosławne klasztory. Początki ich budowy sięgają pierwszej połowy XIV w., kiedy mnisi-pustelnicy szukali miejsc odosobnionych, aby w ciszy spotykać się z Bogiem. Dawniej do monastyrów można było się dostać tylko wspinając się na linach. Z 24 klasztorów, czynnych są cztery męskie i dwa żeńskie. Zwiedziliśmy jeden z dwóch udostępnionych.

Zmęczeni ogromem wrażeń i temperaturą (37° C) dotarliśmy do Salonik, drugiego co do wielkości miasta w Grecji. To właśnie miasto było celem drugiej podróży misyjnej św. Pawła. Stąd wywodzili się misjonarze Słowian – święci Cyryl i Metody.

Msza Święta, centralny punkt tego dnia, odprawiona została w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP – jednym z trzech w Salonikach. Muszę powiedzieć, że żadne piękno prawosławnych cerkwi i klasztorów, bogactwo ikonostasów, nie może zastąpić Boga w Eucharystii, który karmi moją duszę i dociera do jej najgłębszych zakamarków. Ks. Daniel w homilii potwierdził takie odczucia wielu osób. Dlatego z radością trwalimy na adoracji Najświętszego Sakramentu.

25 lipca - poniedziałek

To prawie połowa pielgrzymki. Dojechalśmy do miasteczka Kawala, które w czasach Apostoła Pawła nazywane było Neapoli. Tam św. Paweł po raz pierwszy stanął na ziemi europejskiej. Stąd udał się do Filippi, gdzie założył pierwszą wspólnotę chrześcijańską. My też pojechalśmy do tego miasta, a ks. Daniel, jak zwykle w czasie przejazdów, czytał nam Dzieje Apostolskie, przybliżając miejsca i działalność Apostoła.

W Filippi obejrzelśmy małą kapliczkę nad strumieniem, gdzie została ochrzczona pierwsza Europejka Lidia. Eucharystia sprawowana była na stojącym tam kamiennym ołtarzu. Ks. Daniel zapowiedział symboliczny chrzest, czyli odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych. Mówił o cudownym nawróceniu św. Pawła, który zrozumiał, że ma moc tylko w Jezusie Chrystusie. Adoracja, to czas, kiedy mogliśmy zastanowić się nad tym, co jest dla najważniejsze w życiu i czy to nie przysłania Jezusa i zabiera czas, który możemy Mu poświęcić. Tak przygotowani, w skupieniu podchodziliśmy do aktu polania głowy wodą z dzbanu, oddając Bogu swoje „stare życie”. Po niemal dwóch tygodniach po pielgrzymce zauważyłam, że ten wydawałoby się symboliczny gest obmycia, wiele zmienił w moim życiu i dalej zmienia.

W mieście zwiedzamy też ruiny rzymskiego forum, dobrze zachowany amfiteatr oraz fragment lochu, w którym przetrzymywano św. Pawła i Sylasa.

26 lipca - wtorek

Z Filippi pojechalśmy do Aten, pokonując ok. 500 km wzdłuż Riwiery Olimpijskiej nad Morzem Egejskim i masywu Olimpu. Zatrzymaliśmy się na chwilę w Termopilach przy pomniku króla Leonidasa, pod wodzą którego Grecy stoczyli przegraną bitwę z Persami.

W Atenach dojechalśmy o 13.00 do polskiej parafii Serca Chrystusa Zbawiciela, by w bazylice św. Dionizego Areopagity uczestniczyć we Mszy Świętej. Św. Dionizy był biskupem i męczennikiem. Jest czczony przez kościół katolicki i prawosławny. Ks. Daniel przywołując doświadczenie św. Pawła z Aten, prosił, by na jego wzór trwać w Chrystusie, nawet jeśli otoczenie nas wyśmiewa i odrzuca. Wzorem jest Maryja, która uczy ufności do Jezusa.

Na Akropolu podziwiamy pozostałości świątyni poświęconej Atenie – Bogini Miasta i amfiteatr Dionizosa. W dali zauważyliśmy próbę opery *Tosca* Giacomo Pucciniego. Warto zauważyć, że amfiteatr, to pomysł grecki. Otwarta budowla o doskonałej akustyce. Wzorem dla innych był właśnie Teatr Dionizosa. Z Akropolu podziwialiśmy panoramę Aten – miasta pięciomilionowego. Biel budynków współgrała z wyjątkowym błękitem nieba.

(Ciąg dalszy na stronie 13)



Fot. Archiwum Autorki

Nie ominęliśmy też innego wzgórze – Areopagu, miejsca obrad Najwyższej Rady i zgromadzeń ludu. Tam właśnie św. Paweł przemawiał do Greków, głosząc Dobrą Nowinę o Zmartwychwstałym, choć większość wyśmiewała go i odrzuciła.

Pozostałe historyczne miejsca zobaczyliśmy już z autokaru.

27 lipca - środa

Kolejnym celem pielgrzymki był półwysep Peloponez pomiędzy Morzem Jońskim a Egejskim. Zobaczyliśmy Kanał Koryncki, który łączy te morza. Jadąc do Koryntu wysłuchaliśmy fragmentu Dziejów Apostolskich. W miejscu, gdzie św. Paweł przemawiał do Koryntian, nasi księża odprawili Mszę Świętą. Ks. Daniel mówił o tym, co było dla Szawła najważniejsze, że odrzucił wszystko, co było bez wartości, a wybrał Jezusa, stał się Pawłem i zyskał drocenną perłę, czyli Królestwo Boże. Mówił, że aby życie nabierało sensu, musimy karmić się miłością Chrystusa.

Widok naszej grupy uczestniczącej we Mszy Świętej w miejscu, gdzie św. Paweł zakładał koryncką wspólnotę, był na pewno dla innych przechodniów, turystów czy pielgrzymów, wyrazem katolickiej wiary w Jezusa Eucharystycznego. Dla nas było to umocnienie naszego ducha i napełnienie nadzieją i radością.

Tego dnia byliśmy jeszcze w Patrze, w prawosławnej katedrze pw. św. Andrzeja Apostoła – brata św. Piotra. Widzieliśmy relikwie krzyża w kształcie

litery X, na którym Święty poniósł śmierć. Nocleg przez 3 noce mieliśmy w nadmorskim Tolo.

28 lipca - czwartek

Rano pojechaliśmy do miasteczka Nafplio na Peloponezie, pierwszej stolicy nowożytnej Grecji. Tu znajduje się jedyny na półwyspie kościół katolicki pw. Przemienienia Pańskiego księży Chrystusowców z Polski. Służą oni nie tylko Polakom, ale także katolikom innych narodowości. W kościele podziwialiśmy kopie drogi krzyżowej El Greca oraz pomnik ku czci 200 żołnierzy (w tym 7 Polaków), zasłużonych w walce wyzwolenczej z Turkami po 400 latach niewoli.

Ks. Daniel w homilii podkreślał, że nie trzeba naśladować Apostoła Pawła, bo Bóg dla każdego ma inny plan. Istotne jest, by w pokorze stanąć przed Panem i pytać, jaki plan ma Bóg dla nas, jaka jest Wola Boża. Postawy słuchania mamy uczyć się od Maryi.

Pod koniec dnia zwiedziliśmy ruiny starożytnego sanktuarium Asklepiosa z muzeum sztuki medycznej z narzędziami chirurgicznymi sprzed 2,5 tys. lat.

29 lipca - piątek

Ostatni dzień, to rejs statkiem po Zatoce Saronkiej. W porannej homilii ks. Daniel ostrzegał, by łaski, jakie obficie wylewał Bóg podczas rekolekcji, nie zostały zniszczone przez złego ducha. Wskazywał, by korzystając z wypoczynku, nie zapominać o modlitwie i trwaniu przy Bogu. Nasza

mnie refleksja, że choć dotarliśmy do ostatniego dnia rekolekcji w drodze, to pielgrzymowanie do celu, jakim jest niebo, trwa.

Ks. Daniel powiedział, że przez pielgrzymkę zostaliśmy na 9 dni „wyprowadzeni na pustynię”, by doświadczyć, że trwanie przy Bogu w Eucharystii i adoracji Najświętszego Sakramentu, zmienia życie, przemienia serca, daje siłę, by iść z odwagą w życie i dawać świadectwo o Jezusie.

Wiem, że to Jezus kierował wszystkimi wydarzeniami podczas pielgrzymki. Mogliśmy nie dostrzec sensu pewnych wydarzeń, bo jako ludzie widzimy tylko jakiś ograniczony fragment, ale wszystko ma głębokie znaczenie. Stojąc przed Bogiem, dziękuję za to, że znaleźliśmy się z mężem w tamtym czasie i miejscu. A owoce rekolekcji są już widoczne.

Pragnę podziękować Bogu za ks. Daniela – przewodnika duchowego, który czerpiąc z Chrystusa, rozeznał i poprowadził rekolekcje w drodze, za jego postawę kapłana pokornego, rozmodlonego, zanurzonego w Bogu, kroczącego z Maryją, uczącego nas relacji z Panem Jezusem i Maryją.

Dziękuję za piękne relacje z każdym pielgrzymem, za świadczoną sobie nawzajem pomoc, za życzliwość i uśmiech, za radość, jaką ks. Grzegorz zarażał innych. Dziękuję księżom za codzienną posługę eucharystyczną.

Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu niech będzie chwała, dziękczynienie i uwielbienie!

SZLAKIEM KSIĘDZA STEFANA WYSZYŃSKIEGO



Raz w roku nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej z naszej parafii wyjeżdżają z ks. Proboszczem Markiem Urbanem na jednodniowe rekolekcje w drodze. Tym razem pielgrzymka wiedzie szlakiem ks. Stefana Wyszyńskiego w Skierbieszowskim Parku Krajobrazowym, gdzie przebywał w czasie okupacji niemieckiej, a po wojnie wizytował tamtejsze parafie, jako biskup lubelski.

TOMASZ KAMIŃSKI

W sobotę 16 lipca 2022 r. wyruszamy dwoma samochodami spod naszej kościoła, by, jak powiedział bł. Stefan Wyszyński, „zetknąć się z autentycznym światem Bożym: z ziemią bez asfaltu, z czystym powietrzem, z jasnym słońcem, z bujnym liściem...”. Na drogę każdy z nas otrzymuje prezenty przekazane przez Krzysztofa Wojciechowskiego z Lubelskich Parków Krajobrazowych – przewodniki, mapy i foldery.

Skierbieszowski Park Krajobrazowy leży na wschód od drogi z Krasnegostawu do Zamościa. To teren niezwykle malowniczy, a jednocześnie mało znany, pełen łagodnych wzgórz i dolin, głębokich wąwozów, lasów, pól i łąk. Nazywany jest Małymi Bieszczadami i stanowi część Działów Grabowieckich. W czasie II wojny światowej aktywnie działały tam oddziały Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej.

Podróż mija szybko. Od szosy zamajskiej teren jest pofalowany, a droga wije się pomiędzy wzniesieniami. Boczna droga docieramy do Żułowa, gdzie znajduje się Dom Pomocy Społecznej dla Niewidomych Kobiet, prowadzony przez Siostry Franciszkańki Służebnice Krzyża. W czasie II wojny światowej schroniły się tutaj siostry z niewidomymi z Lasek. W październiku 1941 roku przybył tam ks. dr Stefan Wyszyński poszukiwany przez Gestapo. Oglądamy pokój w suterenie budynku dworskiego, gdzie mieszkał. Surowa cęła urządzona jest jak za okupacji. W sąsiednim pomieszczeniu ówczesnej kaplicy jest wystawa poświęcona Błogosławionemu. Ks. Wyszyński był wcześniej w Żułowie – w 1928 i 1929 roku – by w spokoju pisać doktorat „Prawo Kościoła do szkoły”. W czasie okupacji przebywał do czerwca 1942 r. pod pseudonimem „Siostra Cecylia”. Oprócz posługi duszpasterskiej siostrą, ociemniałym dziewczętom, a także okolicznym mieszkańcom i partyzantom, zajmował się zwykłymi gospodarskimi obowiązkami, jak kopanie ziemniaków, zbieranie buraków, rąbanie drewna. Odprawiał Msze Święte dla

okolicznych mieszkańców, spowiadał, głosił nauki dla dorosłych i młodzieży. W Żułowie zawsze chodził w sutannie, a gdy siostry prosiły, aby dla bezpieczeństwa podróżował w cywilnym ubraniu odpowiadał: „Nie na to włożyłem sutannę, by ją zdejmować”. Kiedyś zdarzyła mu się niezwykła historia. Modląc się samotnie w okolicy Żułowa usłyszał dochodzący z chałupy krzyk kobiety, potępianej przez całą wieś za złe prowadzenie się. W środku ujrzał leżącą w barłogu brzemienną kobietę, która miała bóle porodowe. Na zorganizowanie jakiejś pomocy było już za późno. Kobieta błagała, aby jej nie opuszczał. Resztkami sił zdobyła się na urodzenie dziecka. Ks. Wyszyński stał się więc z konieczności położną i pielęgniarką. Po wojnie jako biskup lubelski przyjeżdżał dwukrotnie do Żułowa na wypoczynek oraz przy okazji wizytacji biskupich w Łaziskach, Skierbieszowie i Kalinówce.

Następny etap naszej wyprawy, to niedalekie debry, czyli głębokie wąwozy Lasu Baraniec. Idziemy ostro w dół. Nad nami ogromne drzewa i zwisające ich korzenie. Sceneria, jak w filmie przygodowym. To jeden z największych

kompleksów leśnych w Parku Krajobrazowym i północna granica zwartych lasów bukowych w Polsce. Stacjonowały tu m.in. oddziały Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej. Do tego lasu przychodził ks. Wyszyński, by odprawić Msze Święte dla partyzantów. Zatrzymujemy się przy kapliczce poświęconej w 2010 r. przez biskupa zamajsko-lubaczowskiego Wacława Depo. Wspominamy słowa ks. Władysława Kornilowicza, przyjaciela ks. Wyszyńskiego, który mówił mu, że człowiek, kiedy jest bardzo zmęczony, powinien iść do lasu „na głupiego”, to znaczy „nie z książką, nie ze słownikiem, nawet nie z różańcem, bo czasami lepiej się modlimy na różańcu z liści niż z czarnych ziarenek”.

Za źródłemk wspinamy się z wysiłkiem na strome zbocze debry, a potem przez świetlisty las idziemy ok. kilometra w stronę szosy. Za lasem wita nas żółte pole dojrzałej pszenicy. Przepięknie wygląda na tle ciemnej ściany drzew.

Kapliczka w Marcinówce, to miejsce, gdzie mamy Mszę Świętą. W wiosce ukrywał się przez dwa tygodnie ks. Stefan w rodzinie Aleksandra i Katarzyny Wojtasiuków. Opiekę nad nim sprawował oddział BCh dowodzony przez ich syna, ppor. Bolesława Wojtasiuka. Jerzy Wojtasiuk wita nas serdecznie. Opowiada o historii modrzewiowej kapliczki, która postawiona jest na gruncie przez niego przekazanym.



Zdjęcia: Tomasz Kamiński



Msza Święta w Marcinówce

Kapliczkę poświęcił w 2014 r. bp Mariusz Leszczyński.

We Mszy Świętej uczestniczą też mieszkańcy wsi. Ks. Marek Urban w homilii mówi, że nic nie dzieje się przypadkowo. Wszystko jest w planach Bożych, także przyjazd szafarzy Komunii Świętej do Marcinówki. Zwraca uwagę, że w świecie dzieje się wiele rzeczy, z którymi jako katolicy się nie zgadzamy. Są ludzie, dla których niewygodny jest Jezus, Ewangelia, Kościół. Bolą nas postawy młodych, reakcje starszych, odchodzenie od wiary i Kościoła. – Chcielibyśmy nieraz, żeby Pan uderzył mocno swoją dłońią tych niesprawiedliwych, nieuczciwych, wytracił złe czyniących – mówi ks. Marek. – Ale to miejsce nam przypomina, przez Błogosławionego ks. Wyszyńskiego, że nie taka jest metoda Pana Boga. Nie rozumiemy Jego cierpliwości [...], ale warto przypomnieć słowa Prymasa, że można nie rozumieć Boga, ale ważne, by Mu zaufać. [...] „W Jego imieniu narody nadzieję pokładać będą” (Mt 12, 21). Módlmy się, abyśmy należeli do tych ludzi, którzy nadzieję dalej w Nim pokładają.

Obok kapliczki jest ognisko z rusztem przygotowane przez Jerzego Wojtasiuka. Szafarze szykują posiłek. Jesteśmy już dobrze głodni. Na poczęstunek zapraszamy wszystkich uczestników Mszy Świętej. Czas szybko mija na wspólnej serdecznej rozmowie.

Przychodzi czas na Skierbieszów, gdzie dzieciństwo spędził prezydent Drugiej Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Jego rodzice pochowani są na miejscowym cmentarzu. Chwilę modlimy się w niewielkim, ale uroczym renesansowym kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny z XVII w. Jest tam m.in. kilka pięknych ołtarzy. Parafię Skierbieszowską wizytował bp Stefan Wyszyński w maju 1948 r. Witła go wtedy banderia 300 jeźdźców. Przed kościołem jest figura św. Kiliana. Kult tego iro-szkockiego mnicha, bi-

skupa i męczennika, jest niezwykle silny w tej części Polski, a przynieśli go dawni niemieccy osadnicy.

Łaziska, to najstarsza miejscowość w gminie Skierbieszów, wzmiankowana już w 1394 r. Na wysokim wzgórzu jest kościół parafialny pw. Niepokalanego Serca NMP. To dawna cerkiew z pocz. XX w. W środku skromny ołtarz i wyposażenie. Parafię w Łaziskach bp Wyszyński erygował w 1947 r. Spod kościoła parafialnego jedziemy do pierwszej rzymskokatolickiej świątyni w historii Łazisk. To wybudowany w 1934 r. kościółek św. Teresy od Dzieciątka Jezus, ufundowany przez Świdzińskich, ostatnich właścicieli Łazisk. Nie jest atrakcyjny architektonicznie, ale w środku znajduje się figura św. Teresy, sprowadzona z Lisieux. W kronice parafialnej jest wiele świadectw o łaskach i cudach otrzymanych przez wstawiennictwo Świętej.

Ks. Antoni Słomkowski, rektor KUL, twierdził, że tu św. Teresa spuszcza z nieba deszcz róż. Przed tym kościółkiem powitało biskupa Wyszyńskiego wizytującego nowopowstałą parafię w maju 1948 r. W Łaziskach zachowały się zabytkowe obiekty gospodarcze – spichlerz z 1910 r., stodoła i gorzelnia. Biały dwór jest wspaniale oświetlony słońcem.

Drogą między kościółkiem a gorzelnią kierujemy się do Sławęcina o ponad 600-letnim rodowodzie. Dojeżdżamy do kępy rosnących na łące wierzby i źródlika. Tu w latach 80. XIX wieku postawiono na palach prawosławną drewnianą kaplicę, Uważano, że w tym miejscu objawiała się Matka Boża, dlatego nazwano je Źródłem „Zjawienia”, czyli objawienia, a wodę uważano za cudowną.

W 1938 r. cerkiewkę zburzono. W 2005 roku ustawiono tu kapliczkę z pnia starej wierzby z płaskorzeźbą Matki Bożej. Miejsce jest często odwiedzane. Modlimy się Koronką do Bożego Miłosierdzia i po krótkim odpoczynku przy oczkach wodnych, których dno wydaje się, że ma niebieskawy odcień, wyruszamy w drogę powrotną.

Przed Krasnymstawem zajeżdżamy jeszcze do Orłowa Murowanego, gdzie na wysokie wzgórze prowadzi stara, lecz w zadziwiająco dobrym stanie, klinkierowa droga. Stoї tam niezwykle oryginalny kościół w stylu neoromańskim, postawiony w latach 1923-29. Budowla przypomina obronny zamek, a jej mury jaśnieją bielą opoki. Przez kratę w kruchcie widzimy surowe trzynawowe wnętrze ze sklepieniem kolebkowym, a w prezbiterium drewniany ołtarz główny z krzyżem i rzeźbą Chrystusa. Ze wzgórza podziwiamy oświetloną słońcem dolinę z dużym stawem. Szkoda, że nie mamy już czasu, by dotrzeć do znajdującego się tam źródła św. Jana. Trzeba wracać.

Niebo w czasie drogi powrotnej zasnuwa się powoli chmurami, choć błyski słońca jeszcze długo oświetlają krajobraz Wyżyny Lubelskiej. Pełni wrażeń docieramy do domów tuż przed ulewnym deszczem, ciesząc się, że mogliśmy poznać mało znany, a tak niedawno fragment Lubelszczyzny, a także zapoznać się z osobą bł. Stefana Wyszyńskiego i jego związkami z ziemią skierbieszowską.



Kapliczka przy źródle Zjawienia

WSPOMNIENIE O ŚP. HALINIE STERNIK

S. Halina Sternik OFS (3.04.1944 - 14.07.2022) należała do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich od 1980 roku. Profesję wieczystą złożyła 29.11.1981 roku. Meżatka, matka pięciu synów, mimo wielu obowiązków związanych z rącją stanu, przez ponad 40 lat ofiarnie służyła we franciszkańskiej wspólnotie „Porcjunkula” przy klasztorze oo. Kapucynów przy ul. Krakowskie Przedmieście w Lublinie. W latach 1992-1998 przez dwie kadencje pełniła funkcję Przełożonej, potem była zastępcą Przełożonej i Mistrzynią.

EWA KAMIŃSKA

S. Halina miała niezwykle charyzmat apostołstwa. Dzielila się wiarą w sposób żarliwy i entuzjastyczny. Poświadczała ją swoją postawą i życiem pełnym trudu i heroizmu. Dla otoczenia była pięknym wzorem i przykładem, jak można praktycznie realizować franciszkańskie pozdrowienie *Pokój i Dobro*.

S. Halina budziła podziw umiejętnością rozwiązywania skomplikowanych sytuacji w sposób ugodowy, składając w to całe swoje serce. Trudne sprawy zawierzała Bogu i Maryi poprzez modlitwę różańcową i umartwienia. Wielokrotnie pielgrzymowała, samotnie lub z jedną osobą, z Lublina do Sanktuarium MB Kębelskiej w Wąwolnicy (ok. 32 km), niosąc nie tylko intencje osobiste, ale także wspólnotowe. S. Halina brała też udział w Pieszych Pielgrzymkach z Lublina na Jasną Górę.

Do końca nie jesteśmy świadomi owoców tych pieszych pielgrzymek. Te, które były widoczne dla nas, to nawrócenia, zgoda w rodzinie, powołania do wspólnoty, samoistne rozwiązywanie i układanie się spraw, wydawałoby się nie do przeciężenia.

Dobroć s. Haliny była cicha i ukryta. Niezwykle wrażliwa na ludzką biedę, wspierała modlitwą i pocieszała, że z każdego zła Bóg wyprowadzi dobro. Pomagała też materialnie i finansowo, często kosztem własnych potrzeb. Pełniąc funkcję Przełożonej, organizowała wielokrotnie kolonie wyjazdowe dla dzieci z dysfunkcyjnych rodzin, troszcząc się nie tylko o to, by nie były głodne (sama świetnie gotowała i piekła ciasta m.in. robiła niezapomniane torty), ale też dbała o ich formację religijną. Organizowała również Wigilie dla ubogich. Co piątek wydawany też był chleb dla nich.

S. Halina angażowała się również w życie parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie, w której mieszkała. Wspierała budowę kościoła przez przygotowywanie posiłków

dla robotników i kapłanów. Przez 30 lat była zelatorką Kółka Różańcowego pw. Najświętszego Zbawiciela.

Wraz z mężem Stanisławem, z którym przeżyła 53 lata w związku sakramentalnym, doczekała się trzynaściorga wnucząt.

Pod koniec życia bardzo cierpiała z powodu przewlekłych chorób, do których dołączyła się białaczka. Ostatnie półrocze spędziła w szpitalach. Swoje cierpienia łączyła z krzyżem Chrystusa. Mimo zniekształconego opuchniętego ciała, nawet niemożności przekręcenia się na bok, z rozległymi sińcami na rękach, nie skarżyła się, cierpliwie słuchając, a nawet pocieszając odwiedzających.



Fot. Arch. Rodzinne. Śp. Halina Sternik z mężem Stanisławem

ZATĘSKNIĆ ZA BOŻYM KRÓLESTWEM

Ks. Proboszcz Marek Urban w homilii zauważył, że są wokół nas osoby, które pozostawiają bardzo konkretne ślady dobra. Wspominamy je z rozrzewnieniem i z poczuciem wdzięczności, że stanęły na naszej drodze. – Kiedy przyszła do mnie informacja o śmierci śp. Haliny, to kilka osób bardzo konkretnie powiedziało mi, kim ona była dla naszej społeczności, kiedy mieszkała w bloku tuż obok naszego kościoła – powiedział. – Jedna z osób z rozrzewnieniem wspominała pewne gesty, zaskakujące dobrocią, pomocą, życzliwością. [...] Jakże daleko potrafiła się posunąć, aby pokazać troskę, wrażliwość, taką prawdziwą postawę chrześcijanina, kiedy ktoś czegoś potrzebował. [...] Pewnie każdy z Was – od najbliższej rodziny, przez osoby związane z Żywym Różańcem, z Franciszkańskim Zakonem Świeckich – mógłby dokładać kolejne fragmenty tej wielkiej fotografii, której na imię „Historia życia śp. Haliny”.

Ks. Marek wspominał o czasie choroby i cierpienia, którym była dotknięta w ostatnim etapie ziemskiej drogi. – Zapewne ten czas w planach Bożych nie był przypadkowy – zauważył. – Pewnie ona już wie, co z tego wynikało.

Ks. Proboszcz podkreślił, że Jezus przez Ewangelię, czytanej w czasie liturgii pogrzebowej, przypomina, żebyśmy stawali się ludźmi, idącymi drogą błogosławieństw. Ważne, by odczuwać, że Jezus nas nie zostawia, ale prowadzi przez życie do królestwa, które w pełni objawi się w wieczności. – Dziękujemy za wszelkie dobro, jakie pozostawiła śp. Halina, w swojej rodzinie, w środowiskach pracy i życia. Dziś chcemy razem z nią zatęsknić jeszcze mocniej za życiem wiecznym, za Bożym Królestwem, chcemy też jeszcze mocniej uwierzyć, że Twoje, Panie, wskazówki, które mają miano błogosławieństw, są drogą dla nas.

INTENCJE MODLITEWNE NA WRZESIEŃ



Diakonia Modlitwy Wspierającej Dzieła Parafii pw. św. Antoniego Padewskiego

Aby w trosce o dojrzałe wychowanie młodego pokolenia rodzice, nauczyciele i wychowawcy mieli odwagę dzielić się wiarą.

Towarzystwo Przyjaciół MSD w Lublinie

28 SIERPANIA - 3 WRZEŚNIA

Za alumnów V roku, którzy rozpoczną miesięczne praktyki duszpasterskie w parafiach naszej Archidiecezji, aby chętnie służąc otrzymanymi od Boga talentami, sami ubogacali się duchowo i umacniali w powołaniu.

4-10 WRZEŚNIA

Za seminarzystów II i III roku przeżywających doroczne rekolekcje, aby wsłuchiwali się w głos Pana i szli za Nim z odwagą i radością.

11 - 17 WRZEŚNIA

Za kandydatów, którzy ubiegają się o przyjęcie do Seminarium, aby Duch Święty napelniał ich serca odwagą i pokojem.

18 - 24 WRZEŚNIA

Aby główny patron naszego seminarium św. Stanisław Kostka wypraszał potrzebne łaski dla całej wspólnoty Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie.

25 WRZEŚNIA - 1 PAŹDZIERNIKA

Za członków i opiekunów szkolnych kół Towarzystwa Przyjaciół Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie, aby zanoszone przez nich modlitwy zostały wysłuchane, a oni sami cieszyli się Bożym błogosławieństwem.

INFORMACJE PARAFIALNE

- Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin. Tel. 81 747 70 75
- Niedziele i święta: 7:00, 9:00, 10:30, (górny kościół – dorośli, dolny kościół – dzieci), 12:00, 18:00 (dla młodzieży); Święta zniesione: 7:00, 9:00, 16:30, 18:00
- Dni powszednie: 7:00, 7:30, 18:00, dodatkowo 16:30 (pierwsze piątki miesiąca w roku szkolnym). Całodzienna adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie w dni powszednie od 8.00 do 18.00
- Spowiedź podczas każdej Mszy św.
- Nabożeństwa okresowe: codziennie o 17:15.
- W pierwszą sobotę miesiąca oraz 16. dnia miesiąca – adoracja po Mszy św. wieczornej zakończona o godz. 21:00 Apelem Jasnogórskim
- W każdy wtorek o godz. 18.00 odprawiana jest Msza św. zbiorowa do św. Antoniego. Intencje można wrzucać do specjalnych skrzynek.
- W każdą środę o godz. 17.45 Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Podziękowania i prośby do Matki Bożej Nieustającej Pomocy można przed nabożeństwem wrzucać do skrzynki w przedsionku kościoła.
- Kancelaria – w dni powszednie: 7:30 – 8:00 oraz 17:00 – 17:45; w soboty: 7:30 – 8:00.
- W niedzielę po każdej Mszy św. udzielane są informacje oraz przyjmowane intencje Mszy św.
- Kiosk parafialny czynny od 17.00 do 17.45 oraz po Mszy św. wieczornej (poniedziałek – sobota). W niedzielę i święta od 17.00 do 18.00 i po każdej Mszy Świętej.

Papieskie Intencje Apostolstwa Modlitwy



Módlmy się, aby kara śmierci, która godzi w nienaruszalność i godność osoby, została zniesiona w ustawodawstwie wszystkich państw świata.



II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Aby synodalność stała się normalnym stylem pracy i działalności Kościoła w Polsce.

PAPIEŻ UŚMIECHU

W niedzielę 4 września Ojciec Święty Franciszek ogłosi błogosławionym papieża Jana Pawła I. Albino Luciani na Stolicy Piotrowej zasiadał zaledwie 33 dni w 1978 roku. Był bezpośrednim poprzednikiem naszego wielkiego Rodaka Jana Pawła II, który przejął po nim imię.

Jan Paweł I nazywany był papieżem uśmiechu przez swój serdeczny uśmiech i pogodne usposobienie. Cechowała go prostota, wrażliwość na biedę i bliskość z ludem.

ODESZLI DO PANA

| | |
|-------------------------|------|
| Alina Wójcik | 1943 |
| Helena Markowska | 1962 |
| Zdzisław Toczyński | 1938 |
| Tadeusz Zams | 1931 |
| Kazimierz Stępiak | 1941 |
| Kazimierz Surowiecki | 1937 |
| Halina Sternik | 1944 |
| Marianna Chrzanowska | 1941 |
| Teresa Stępień-Guss | 1943 |
| Arkadiusz Garbacz | 1989 |
| Włodzimierz Powszedniak | 1956 |
| Jerzy Sikora | 1939 |
| Andrzej Kowalczyk | 1952 |
| Alicja Pałczyńska | 1942 |
| Zofia Stelmach | 1941 |
| Dariusz Sobota | 1971 |
| Jan Pytlak | 1941 |
| Irena Pisarska | 1948 |
| Zbigniew Komodziński | 1951 |
| Elżbieta Andrzejuk | 1943 |

Nasz dar modlitwy
Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo,
Chwała Ojcu,
Wieczne odpoczywanie

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO 2022/2023



Zdjęcia: Ewa Kamińska



W czwartek, 1 września o godz. 8.00 została odprawiona przez ks. Proboszcza Marka Urbana i ks. Tadeusza Faca Msza św. w intencji uczniów i nauczycieli rozpoczynających nowy rok szkolny. W Eucharystii uczestniczyły dzieci, młodzież, nauczyciele wraz z dyrektorem ZOS nr4, Krzysztofem Szulejem.

Homilię wygłosił ks. Tadeusz, który nawiązując do czytanej Ewangelii (Łk 5, 1-11), wyraził nadzieję, że podobnie jak rybak Szymon Piotr, który został przez Jezusa powołany do nowej pracy - *Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił* - i tym samym rozpoczął nowy etap w swoim życiu, tak dzieci i młodzież rozpoczynając nowy rok szkolny stają

przed nowymi doświadczeniami i zadaniami. Ks. Tadeusz życzył im, by starali się być dobrymi uczniami Pana Jezusa, zdobywając nowe doświadczenia i żeby ten rok szkolny był dla nich pięknym czasem.

Ks. Proboszcz zachęcił dzieci do praktykowania pierwszych piątków miesiąca, do uczestnictwa w grupach parafialnych. Przypomnił, że 11 września na Mszy św. o 10.30 w Dolnym Kościele będzie poświęcenie tornistrów. Również 11 września na Mszy św. o godz. 18.00 odbędzie się uroczyste posłanie misyjne przez Arcybiskupa Stanisława Budzika ks. Tadeusza do pracy w Boliwii.

Ewa Kamińska

ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU



Zdjęcia: Ewa Kamińska

Przez cały czas w naszym kościele trwa całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu. Od remontu została ona przeniesiona z Kaplicy Adoracji pw. Matki Bożej, Świętych i Błogosławionych Polskich do Kaplicy św. Jana Pawła II.



REMONT KAPLICY SIERPIEŃ 2022





OBDAROWANI PONAD MIARĘ

RODZINA KUŹNIĄ TALENTÓW

7-9 października 2022

PIĄTEK

- 17:15** Różaniec
18:00 Eucharystia
19:00 Wieczór Talentów
wystawy / wywiady / ciekawe prezentacje

SOBOTA

- 14:00** Wspólne rozpoczęcie
14:30-16:30 Warsztaty "Kuźnia Talentów" - dla małego i dużego
16:30-17:00 Podsumowanie, poczęstunek
17:15 Różaniec
18:00 Eucharystia
19:00 Koncert zespołu Fedor Family

NIEDZIELA

- 12:00** Eucharystia
15:00 Koronka do Bożego Miłosierdzia w intencji rodzin
15:15 Parafialna rodzinna gra miejska
16:30 Piknik pod chmurką z niespodzianką!
19:00 Różaniec ulicami osiedla

Zapraszamy do dzielenia się swoimi talentami np. szydełkowaniem, malowaniem, talentem muzycznym i każdym innym...

Zgłaszanie talentów na piątkowy wieczór:
antonianskie.dni.rodziny@gmail.com lub tel.: 668 808 114

Parafia rzymskokatolicka
pw. św. Antoniego Padewskiego
w Lubinie

